



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

AUDIENCJA GENERALNA

25 maja 2016 r.

[Multimedia]

Trzeba modlić się zawsze i nigdy nie ustawać

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Ewangeliczna przypowieść, którą usłyszeliśmy przed chwilą (Łk, 18, 1-8), zawiera ważną naukę: «Trzeba się modlić zawsze i nigdy nie ustawać» (por. w. 1). Tak więc nie chodzi o to, by modlić się od czasu do czasu, kiedy mam ochotę. Nie, Jezus mówi, że trzeba «modlić się zawsze i nie ustawać». I podaje przykład wdowy i sędziego.

Sędzia jest osobistością wpływową, powołaną do wydawania wyroków w oparciu o Prawo Mojżeszowe. Dlatego tradycja biblijna zalecała, aby sędziowie byli osobami bogobojnymi, wiarygodnymi, bezstronnymi i nieprzekupnymi (por. Wj 18, 21). Ten sędzia, przeciwnie, «Boga się nie bał i nie liczył się z ludźmi» (w. 2). Był sędzią niesprawiedliwym, nie mającym skrupułów, nie liczył się z Prawem, ale postępował tak, jak chciał, zgodnie ze swoimi interesami. Zwraca się do niego pewna wdowa, aby uzyskać sprawiedliwość. Wdowy, a także sieroty i cudzoziemcy to były najłabsze kategorie w społeczeństwie. Uprawnienia, jakie im zapewniało Prawo, mogły być z łatwością deptane, bowiem jako osoby słabe i bezbronne z trudem mogli dochodzić swojego: ubogiej, samotnej wdowy nikt tam nie bronił, można ją było ignorować, a także nie oddać jej sprawiedliwości. I podobnie także sierota, podobnie cudzoziemiec, migrant — w tamtych czasach ta kwestia była bardzo wyraźna. Wobec obojętności sędziego wdowa ucieka się do swojej jedynej broni: uporczywie wciąż mu się naprzykrza, przedstawiając swoją prośbę o wymierzenie sprawiedliwości. I właśnie dzięki tej wytrwałości osiąga cel. Sędzia bowiem w pewnym momencie spełnia jej prośbę, nie z pobudek miłosierdzia ani dlatego, że nakazuje mu to sumienie; po prostu przyznaje: «Ponieważ naprzykrza mi się ta wdowa, wezmę ją w obronę, żeby nie nachodziła mnie bez końca i nie zadręczała mnie» (w. 5).

Jezus wyciąga z tej przypowieści podwójny wniosek: skoro wdowa zdołała ugiąć nieuczciwego sędziego swoimi uporczywymi prośbami, o ileż bardziej Bóg, który jest dobrym i sprawiedliwym Ojcem, «weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego»; a poza tym nie «będzie zwlekał w ich sprawie», ale zadziała «prędko» (ww. 7-8).

Dlatego Jezus nawołuje, by modlić się «bez ustanku». Wszyscy mamy chwile zmęczenia i zniechęcenia, zwłaszcza kiedy nasza modlitwa wydaje się nieskuteczna. Jezus jednak nas zapewnia: w odróżnieniu od nieuczciwego sędziego Bóg skwapliwie wysłuchuje swoich dzieci, choć to nie znaczy, że robi to w czasie i w sposób, jak my byśmy tego chcieli. Modlitwa nie jest czarodziejską różdżką! Pomaga ona zachować wiarę w Boga, zawierzyć się Mu, także wtedy, kiedy nie rozumiemy Jego woli. Pod tym względem sam Jezus — który wiele się modlił! — jest dla nas przykładem. List do Hebrajczyków przypomina nam, że «z głośnym wołaniem i płaczem za dni swoich doczesnych zanosił On gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości» (5, 7). W pierwszej chwili to stwierdzenie wydaje się niewiarygodne, gdyż Jezus umarł na krzyżu. A jednak List do Hebrajczyków nie myli się: Bóg naprawdę wybawił Jezusa od śmierci, dając Mu całkowite zwycięstwo nad nią, lecz droga, którą przeszedł, aby je uzyskać, prowadziła właśnie przez śmierć! Odniesienie do błagania, którego Bóg wysłuchał, nawiązuje do modlitwy Jezusa w Getsemani. Ogarnięty wielką trwogą, Jezus modlił się do Ojca, aby Go uwolnił od gorzkiego kielicha męki, ale Jego modlitwa jest przeniknięta zaufaniem do Ojca, i zawiera się On bez zastrzeżeń Jego woli: «Wszakże — mówi Jezus — nie jak Ja chcę, ale jak Ty [niech się stanie]» (Mt 26, 39). Przedmiot modlitwy przechodzi na drugi plan; liczy się przede wszystkim więź z Ojcem. Oto, czego dokonuje modlitwa: przemienia pragnienie i kształtuje je według woli Boga, niezależnie od tego, jaka ona by była, ponieważ ten, kto się modli, pragnie przede wszystkim jedności z Bogiem, który jest miłosierną Miłością.

Przypowieść kończy się pytaniem: «Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?» (w. 8). To pytanie jest dla nas wszystkich ostrzeżeniem: nie powinniśmy odstępować od modlitwy, nawet jeżeli nie jest wysłuchana. To właśnie modlitwa zachowuje wiarę, bez niej wiara się chwieje! Prośmy Pana o wiarę, która staje się nieustanną modlitwą, wytrwałą, jak prośba owej wdowy z przypowieści, wiarę, która karmi się pragnieniem Jego przyjścia. I w modlitwie doświadczamy litości Boga, który jako Ojciec wychodzi do swoich dzieci pełen miłosiernej miłości.

Do Polaków:

Serdecznie witam polskich pielgrzymów. Pozdrawiam szczególnie uczniów jezuickiego Gimnazjum KOSTKA z Krakowa oraz z wielu innych szkół.

Drodzy pielgrzymi, prośmy Pana o łaskę wiary, która staje się modlitwą nieustanną i wytrwałą. Prośmy o wiarę, która pozwala nam ufnie zawierzać siebie dobroci Boga we wszelkich okolicznościach życia. W modlitwie doświadczymy współczucia Boga, który jako Ojciec wychodzi

na spotkanie swoich dzieci, pełen miłosiernej miłości. Niech Jego błogosławieństwo stale wam towarzyszy! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!